

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Jak Zachód narzucił Polakom niechęć wobec osób LGBT

Helena de Cleyre

Helena de Cleyre
Jak Zachód narzucił Polakom niechęć wobec osób LGBT
23 stycznia 2021

[https://szkice.noblogs.org/
jak-zachod-narzucil-polakom-niechec-wobec-osob-lgbt/](https://szkice.noblogs.org/jak-zachod-narzucil-polakom-niechec-wobec-osob-lgbt/)

pl.anarchistlibraries.net

23 stycznia 2021

Głównym argumentem populistycznej prawicy oraz kościoła w zwalczaniu osób LGBT stał się pogląd, według którego “ideologia LGBT” została narzucona Polakom przez zepsuty Zachód. Owa “ideologia LGBT” jest nam, Polakom, kulturowo całkowicie obca i nie chcemy jej u siebie. Teza ta, dla chyba każdej osoby niecisshetero brzmi absurdalnie – czujemy, że to kim jesteśmy nie zostało nam przez nikogo narzucone. Ale samo to nie jest przekonujące dla osób, które wierzą w opowieść o “ideologii”. Dlatego tak ważne jest pokazanie, że osoby LGBT od zawsze były tutaj, w Polsce. I że nasze istnienie, takimi jakie jesteśmy, nie jest niczym obcym ani narzuconym. Wręcz przeciwnie: to kościół i wiara katolicka zostały nam (i naszym przodkom) narzucone. To neoliberalizm w formie naśladownictwa Zachodu został nam narzucony. Zarówno jeden jak i drugi ma powody aby się nas obawiać, przy czym strategię zwalczania nas i tego kim jesteśmy są różne. Strategie kościoła stanowi wykluczanie a czasem “nawracanie” w formie tradycyjnej dla tej instytucji czyli tortur (terapia konwersyjna). Z kolei neoliberalizm stosuje strategię asymilacji, która niszczy potencjał rewolucyjny wśród osób LGBT¹. Dla neoliberalizmu jest charakterystyczny indywidualizm i idąca za nim wiara w walkę indywidualną a nie zbiorową (bądź intersekcjonalną). Że danie przywilejów jednej grupie odbiera ją automatycznie tej drugiej. Dopatrywałabym się tutaj nawet korzeni zjawiska wykluczania osób trans z feminizmu przez kobiety obawiające się bardzo dziwnej dla mnie koncepcji odbierania im praw przez osoby trans. I wreszcie pośrednio to neoliberalizm odpowiada za nagonkę populistycznej prawicy na osoby LGBT w krajach byłego bloku wschodniego, o czym pisałam w poprzednim tekście².

Ale zacznijmy od początku. Z uwagi na działania kościoła, jest stosunkowo niewiele źródeł czy poszlak mówiących o historii osób LGBT, zwłaszcza w czasach przedchrześcijańskich. Kościół widział seksualność jako dzikość, którą trzeba ujarzmić i nad nią zapanować. W ujarzmianiu seksualności duży wkład miało upowszechnienie modelu nuklearnej rodziny patriarchalnej, która stanowi również narzędzie przekazywania wierzeń i dziedziczenia majątku w linii męskiej³. Niektórzy przedstawiciele kościoła, tak jak arcybiskup

¹ Helena de Cleyre, Queerowa rewolucja zamiast asymilacji, Gazeta Manifowa, 2019 <https://i.imgur.com/Y3ajz6l.jpg>

² <https://szkice.noblogs.org/zepsucie-zachodu-i-populizm/>

³ Fryderyk Engels, Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa, 1884

Jędraszewski, wprost porównują osoby LGBT do pogańskości⁴. Pogańskości, czyli kościelnej nazwy nadanej rodzimowierstwu. Nie posądzając arcybiskupa Jędraszewskiego o przeprowadzenie jakiejkolwiek analizy historycznej, nie sposób zaprzeczyć że coś jest na rzeczy. Istnieją opisy obrzędów Słowiańskich, według których osoby homoseksualne nie były wykluczane ze społeczności – wręcz przeciwnie, miały swoje własne obrzędy afirmujące ich seksualność⁵. Posągi Światowida miały zarówno męskie jak i żeńskie postaci. Znanym jest również zwyczaj polegający na przygotowywaniu kuciel posiadających jednocześnie różne narządy płciowe. Nawet po przyjęciu wiary chrześcijańskiej, w kościele prawosławnym istniało “bratovorenije”, czyli usankcjonowany prawnie związek między dwiema osobami tej samej płci⁶.

Seksualność była widziana ponadto jako domena kobiet, co przysłużyło się do prób ujarznienia oraz wymazywania ich dziejów z historii, co zaczęła odkręcać powoli dopiero w XX wieku antropologia feministyczna⁷. W XXI wieku nadeszła pora na antropologię queerową, która będzie mogła analizować historię pod kątem różnorodności płciowo-seksualnej. Pierwszym krokiem ku temu w Polsce może być powstała niedawno pracownia na UW badająca historię ludową społeczności LGBT⁸. W średniowieczu społeczność ludową, w przeciwieństwie do uprzywilejowanej szlachty, kościół straszył konsekwencjami wynikającymi z “grzechu sodomskiego” (swoją drogą, podpadały pod niego również heteroseksualne stosunki analne oraz oralne). Z uwagi na strach przed kościołem, osoby homoseksualne w tamtych czasach żyły najczęściej w ukryciu – co nie oznacza jednak że nie ma żadnych wzmianek

⁴ <https://wiadomosci.wp.pl/arcybiskup-marek-jedraszewski-o-lgbt-poganska-ideologia-6434295120906369a>

⁵ https://www.facebook.com/permalink.php?story_fbid=2053104161606043&id=1558835367699594

⁶ <https://pl.wikipedia.org/wiki/Adelphopoiesis>

⁷ Na lekcjach historii nie dowiemy się na przykład o tym, że u początków społeczności naszych sąsiadów Czechów to kobiety dominowały i wojowały, do czasu aż Libusza nie wyszła za mąż i wybudowała z mężem Pragę. Sprzeciwiła się temu część kobiet, która wybudowała swój własny miasto – Devin, gdzie powstała społeczność złożona z samych kobiet. Devin był określany jako “Gród Dziewic” a ich mieszkanki określa się mianem amazonek. Własta, ich przywódczyni, próbowała nawet stworzyć “państwo dziewic”. Można wysnuć podejrzenie, że mianem “dziewic” mężczy historycy mogli określać również kobiety nie hetero. U nas pojawiały się przesłanki o plemionach kobiet-wojowniczek zamieszkujących tereny Polski, brak jest natomiast konkretnych źródeł na ten temat. Bardziej znana jest z kolei legenda Wandy, która zasłynęła tym że “nie chciała Niemca”, pomijając jednak często wzmiankę że była ona wojowniczką i rozpętała pierwszą w polskiej historii wojnę. W najstarszej wersji tej legendy Wanda dożyła późnego wieku niezamężnie.

⁸ <https://warszawa.wyborcza.pl/warszawa/7,54420,24512956,na-uw-powstala-nowa-pracownia-beda-badac-historie-ludowa-spoleczności.html>

historycznych na ich temat⁹. Im bliżej wieku XX tym wzmianek jest coraz więcej a tytułowy artykuł o “prawie do noszenia spodni” używa wg. mnie języka lepszego niż widuje ostatnio czasem w Wysokich Obcasach, a niefortunne zwroty tam zawarte zdają się wynikać bardziej z niezrozumienia niż złych intencji. Mam nadzieję, że pracowni UW uda się dotrzeć do pozytywnych historii z udziałem osób LGBT – aż nadto jest opowieści, w których jesteśmy przedstawiani tylko i wyłącznie jako męczennicy. Nie wydaje mi się, że martyrologia jest kierunkiem w jakim powinniśmy iść. Licytowanie się na to, kto doświadczył więcej krzywd jest ślepą uliczką, co pokazuje uprawiana przez prawicę polityka historyczna pełna resentymentów. Zamiast tak jak oni gloryfikować śmierć i cierpienie, gloryfikować cywilizację śmierci, gloryfikujemy życie. A życie ma i miało różnorodne postaci, co pokazuje istnienie osób LGBT. Mimo usilnych prób nie da się nas sprowadzić do wzorca jednokowych cis hetero osób wyznających dominujący w społeczeństwie zestaw wartości, stanowiący zaledwie wycinek historii ogółu. Nie da się z nas zrobić ani bezmyślnych wyznawców ani bezmyślnych konsumentów. Siłą pierwotnych społeczności była wspólnotowość (w tym wspólność własności) oraz szacunek do różnorodności. Jeżeli jest jakaś tradycja o którą warto walczyć, to właśnie ta.

⁹ <https://tytus.edu.pl/2018/10/08/mezolubnicy-i-samcoloznicy-co-wiemy-o-homoseksualistach-w-dawnej-polsce/>